

## **„TY CO NIE ZBAWIASZ DUSZ POROŚNIĘTYCH SŁOWAMI...” – CZYLI CZEGO O SŁOWACH UCZY W SWOICH WIERSZACH JAN TWARDOWSKI?**

Poddając refleksji słowo<sup>2</sup>, zwróciłam się do swojego Mistrza – Jana Twardowskiego – którego słowa są przedmiotem moich badawczych poszukiwań. W interpretacji skierowałam szczególną uwagę na znaczenie powtarzających się w tej poezji motywów. Słowo i jego pozorne zaprzeczenie – milczenie – to właśnie takie motywy, na co zwracali uwagę także inni badacze poezji ks. Jana, do których odwołam się w dalszej części tych refleksji.

Czego o słowach uczy człowiek, który podejmuje dialog z Innym za pomocą poezji? Punktem wyjścia moich rozważań, w których biorę pod uwagę wszystkie opublikowane wiersze J. Twardowskiego nawiązujące do tematu etyki słowa, stał się fragment utworu *Kaznodzieja*:

Ty co nie zbawiasz dusz porośniętych słowami  
chronź mnie od pięknej gładkiej wymowy kościelnej [...]   
naoliwionych zdań  
zgrabnego szeptu [...] (Twardowski 2002, t. 5, s. 60).

Poeta, zwracając się do Jezusa, porusza problem słów w kontekście zbawienia, czyli na drodze do pełni, doskonałości, współbycia z Bogiem. Ma przy tym świadomość, że słowa mogą stać się przeszkodą na tej drodze. Jan Twardowski, jako podmiot liryczny wierszy, nie ukrywa swojego kapłaństwa; przeciwnie, bazą tej poezji są doświadczenie bycia księdzem oraz Biblia. Wers o duszy porośniętej słowami wyraźnie kojarzy się z ostrzeżeniem Jezusa zapisanym w Ewangelii wg św. Mateusza: „W dniu sądu ludzie zdadzą sprawę z każdego niepotrzebnego słowa. Bo na podstawie twoich słów będziesz uznany za sprawiedliwego”

---

<sup>1</sup> beatabohsulecka@wp.pl

<sup>2</sup> Tekst został przedstawiony na XV ogólnopolskiej konferencji naukowej „Język – Szkoła – Religia” – *Słowem (do) Innego* – 31 maja 2019 r. w Pelplinie.

(Mt 12,36)<sup>3</sup>. Słowo w Biblii jest początkiem wszystkiego (Bóg stwarza świat słowem), a ostatnią literą alfabetu (który służy przecież budowaniu słów) Bóg, według *Apokalipsy św. Jana*, zamyka wszystko, co nazywamy tym światem (Ap 22,13). Bóg porozumiewa się z człowiekiem słowem, które w natchnieniu zapisują autorzy biblijnych tekstów. Jako Słowo Wcielone pokonuje ono nieskończoną „odległość” między Bogiem a człowiekiem. Warto przypomnieć, że w Biblii o słowach jest mowa nie tylko w hymnie *O stworzeniu świata* (Rdz 1,1–31) czy we wspomnianej Ewangelii. O dobru i złu, jakie mogą uruchamiać słowa, mówią autorzy psalmów, np. w *Psalmie 52*:

4 [...] a język twój, podobny do wyostrzonej klingi,  
gotuje podstęp.  
5 Wolisz zło niż dobro,  
kłamstwo od słowa rzetelnego.  
6 Lubujesz się tylko w słowach niosących zgubę,  
języku przewrotny!

W *Księdze Przysłów* czytamy zaś: „Obfitość słów nie obędzie się bez błędu, mądrze postępuje, kto panuje nad wargami” (Prz 10,18); w *Księdze Koheleta*: „Głupiec wypowiada wiele słów” (Ekl 10); w *Księdze Mądrości Syracha*: „Szczęśliwy człowiek, który się nie zranił swoimi ustami” (Syr 14,1). **Każde słowo wypowiedziane czy zapisane ma więc znaczenie, z każdego słowa niepotrzebnego będziemy rozliczeni, dusz porośniętych słowami Jezus nie zbawia** (Mt 12,36). Tego uczy Biblia i tego uczy w swoich wierszach J. Twardowski. Rozważając więc etyczny wymiar słów, wybrałam z poetyckiej lekcji Twardowskiego najważniejsze, moim zdaniem, elementy i ułożyłam z nich dekalog słów ks. Jana, którego kolejne przykazania poddaję krótkiej refleksji.

## I. Oszczędność słów

Pierwszy punkt tego poetyckiego dekalogu wynika z przytoczonego wyżej wersu: „Ty co nie zbawiasz dusz porośniętych słowami”.

Słowa nie są prawdą, tylko do prawdy prowadzą. Etycznym zadaniem jest znalezienie słowa, które do prawdy najbardziej zbliży. Ks. Jan pisze:

Dobry Jezu z gwoździami ostrymi,  
raz piszący na świętej ziemi,  
że pisałeś, a potem starłeś [...]

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty z Biblii pochodzą z wydania: *Pismo Święte* 2016.

niech Cię wielbią, kochają i słyszą,  
dużo milczą, najkrócej piszą (Twardowski 2002, t. 4, s. 73).

Tajemnicą Jezusa jest to, że sam jest Wcielonym Słowem Prawdy i ci, którzy mogli Go słuchać, mieli jedyną w historii okazję obcować ze słowem, które w pełni jest prawdą. Ale Jezus jest jednocześnie człowiekiem – i poeta pokazuje Go w ewangelicznej scenie (J 8,3–6), gdy zwyczajnie, po ludzku pisze na piasku, ściera jednak swoje słowa właściwie od razu. Jest to odpowiedź, że ludzkie słowa są wobec prawdy niewystarczające, a gdy jest ich zbyt wiele, zamiast do prawdy przybliżać, prawdę przysłaniają lub zniekształcają. W wierszu *Niekoniecznie na pewno* podmiot liryczny zwraca się do Jezusa na krzyżu: „Miałem mówić / ale pomyślałem że słowa umniejszają jak każda czułość [...]” (Twardowski 2002, t. 5, s. 103). W życiu doświadczamy prawdy, jest nią wszystko, co nas spotyka i co czujemy. Gdy każdy ma dziś możliwość opowiadania o swoim życiu i dzielenia się opiniami publicznie – w internetowym poście, na forum – J. Twardowski przypomina, że prawda jest jednak poza słowami, i uczy, że jeśli chcemy o niej mówić, **musimy pamiętać o oszczędności słów, bo zbędne słowa od prawdy oddalają i prowadzą w stronę fałszu.**

W wierszu *O cierpieniu nagim* czytamy:

Żeby nie było o cierpieniu kazań  
ani ksiązek, ani teologii –  
tylko po prostu cierpienie  
zwykle [...] (Twardowski 2002, t. 5, s. 29).

Dziś możemy czuć się zagubieni przede wszystkim w nadmiarze słów, które czytamy i sami piszemy. Posty, komentarze – wstukiwane często bezmyślnie – oddalają od tego, co jest prawdą: od cierpienia, o którym ktoś chciał opowiedzieć, od miłości, której szukamy. Bywa, że nadmiar słów jest efektem strachu przed prawdą o nas samych i faktach, z którymi się mierzymy. Poeta mówi w wierszu *Słowa*:

Do ostatniej chwili nie przestawał mówić  
jakby chciał język wyciągnąć poza śmierć  
klęcząc przy jego łóżku tłumaczyłem mu  
tam słowa już nic nie znaczą [...]  
tłumaczyłem mu że czeka go  
tylko jedno słowo które jest milczeniem (Twardowski 2002, t. 5, s. 97).

Wydaje się, że bohater wiersza jest bardziej przywiązany do „prawdy”, którą zbudował ze słów na własny użytek, niż że ma świadomość tego, co naprawdę

się dzieje. Pierwsze przykazanie zaproponowanego dekalogu słów J. Twardowskiego podsumuję fragmentem z wiersza bez tytułu:

Ile napisano pobożnych książek –  
[...] komentarze do komentarzy [...]  
a Jezus myśli o nas w liter ciemnych stuku  
jak trudno w niebo wstąpić spod robactwa druku (Twardowski 2002, t. 5,  
s. 45).

## II. Prawda

Drugi punkt dekalogu ściśle wiąże się z pierwszym. Pierwszy ostrzega przed nadmiarem słów, za którymi prawdy nie będzie widać, drugi mówi o tym, że prawdy nie jesteśmy w stanie wypowiedzieć, bo nie znamy jej w pełni. Bywa też, że w ogóle zapominamy o tym, iż słowa **powinny odnosić się do prawdy**. Waldemar Smaszcz (2003, s. 46) zauważa, że Jan Twardowski „[...] nie buntuje się przeciwko językowi (jak to czynili romantycy), sięga natomiast do tego momentu z dziejów ludzkości, kiedy słowo przylegało do prawdy [...]”. W wierszu *Piszę* poeta wyznaje po prostu: „Piszę to co widzę niczego nie zmyślam” (Twardowski 2002, t. 8, s. 114), ale w innych utworach przyznaje się do trudu zmagania się z prawdą. W wierszu *Wyznanie* przyznaje:

Zamykałem wiedzę w szufladkach [...]  
nie rozumiejąc kamieni – nazywałem  
notowałem w zeszytach spostrzeżenia [...]  
wreszcie wzruszyłem ramionami: przecież wszystkie słowa sprawiają  
że się widzi tylko połowę (Twardowski 2002, t. 5, s. 72).

Musimy starać się zbliżać słowami do prawdy, ale jej w pełni nie osiągniemy. Zmaganie się z prawdą zapisane w wierszach J. Twardowskiego przypomina odwieczne poszukiwania filozofów, w tym Gadamera, który wspomina, że poznanie polega na procesie zbliżania się do prawdy, a „powody nigdy niezakończony procesu poznania leżą z jednej strony w ograniczoności i skończoności bytu ludzkiego, z drugiej – w skończoności i wieloaspektowości świata” (Bronk 1988, s. 174). Ks. Jan z niechęcią odnosi się do filozoficznych teorii, podkreśla raczej zwykłą codzienną pokorę, czerpaną wyraźnie z biblijnego przekazu hymnu św. Pawła o tym, że teraz widzimy jakby w zwierciadle, nie w pełni (1 Kor 13,12). Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, pisząc o prawdzie w wierszach księdza-poety, zauważa:

Z wierszy Jana Twardowskiego wyłania się obraz prawdy odnoszącej się do całej rzeczywistości, a najważniejsza refleksja dotycząca tej prawdy jest taka, że człowiek poznaje (i to nie w pełni) tylko część prawdy, nie może natomiast, ze względu na swoją ograniczoność, poznać całej prawdy (Kowalewska-Dąbrowska 2004, s. 26).

Słowa więc i całe poznanie to tylko połowa prawdy i prawda wymyka się słowom – na co zwracam uwagę w pierwszym punkcie zaproponowanego przeze mnie dekalogu. **Jednak to o prawdę chodzi**; posługując się słowem, musimy o tym pamiętać. Poeta dokonuje wręcz poetyckiego rachunku sumienia w wierszu o takim właśnie tytule:

Czy nie przekrzykiwałem Ciebie [...]
   
czy nie kradłem Twojego czasu
   
czy nie lizałem zbyt czule łapy swego sumienia [...]
   
czy nie fałszowałem pięknym głosem [...] (Twardowski 2002, t. 5, s. 55).

Znajduję w wierszach ks. Jana walkę z pokusą słów – bo łatwo można z nich zbudować imitację prawdy, pomnik nieprawdziwego siebie, i wytyczyć wokół ścieżki wybrukowane gładkimi słowami, które nie prowadzą do niczego prócz fałszu. Poeta przestrzega przed prawdą posłuszną naszym oczekiwaniom, na co zwrócili uwagę J. Kowalewska-Dąbrowska (2004, s. 25) oraz Andrzej Sulikowski (1995, s. 83), który interpretując tę poezję, zapisał refleksję: „Człowiek potrzebuje bowiem słów dla samego siebie, dla umocnienia wewnętrznego, natomiast Bóg pochwały od ludzi nie przyjmuje”.

Jednym z najciekawszych według mnie wierszy J. Twardowskiego o zmaganiu się z prawdą jest wiersz *Pisanie*, w którym ksiądz-poeta pyta:

Jezu który nie brałeś pióra do ręki
   
nie pochylałeś się nad kartką papieru
   
nie pisałeś ewangelii

dlaczego nie pisze się tak jak się mówi
   
nie pisze się tak jak się kocha
   
nie pisze się tak jak się milczy

pisze się trochę tak jak nie jest (Twardowski 2002, t. 7, s. 63).

Może słowa wypowiedane pokonują krótszą drogę do drugiego człowieka, bezpośrednio z serca i ust; może nasz umysł, ukryte w nim czujne i pracowite ego, nie ma wtedy tyle czasu, by je dopasować do swojej wizji siebie i świata? W każdym razie ks. Jan uzupełnia model komunikacji językowej (Jacobson 1972,

s. 27) o element, który uważa za najważniejszy – jest nim PRAWDA. Jeśli nawet nie jesteśmy w stanie poznać jej i wypowiedzieć w pełni, bez niej nie ma aktu komunikacji – mowa czy pismo nie ma żadnej wartości.

### III. Milczenie i niedopowiedzenie

Milczenie jest nie tylko oszczędnością czy zaniechaniem słów. **Milczenie to szczególny rodzaj słowa** – takie słowo, które może najbardziej zbliżyć się do prawdy. Milczenie jest aktem mowy, jak pisze J. Kowalewska-Dąbrowska (2002, s. 26), która analizując motyw milczenia w wierszach ks. Jana, przywołuje stwierdzenie Jolanty Rokoszowej; milczenie jest tym szczególnym słowem, które jest pomiędzy zwykłym słowem a Tajemnicą. Dlatego w cytowanym wyżej wierszu o człowieku, który umierając, kurczowo trzymał się słów, poeta tłumaczył, że „czeka go / tylko jedno słowo które jest milczeniem”. Milczenie jest w wierszach ks. Jana najbardziej przekonującym dowodem na istnienie Boga (por. Kowalewska-Dąbrowska 2002, s. 33): „Gdyby nie było dowodów na istnienie Boga / zostałyby jeszcze samo milczenie” (*O milczeniu*, w: Twardowski 2002, t. 5, s. 26). Milczenie jest szczególnym sposobem bycia Boga w świecie, więc nasze milczenie jest najdoskonalszym sposobem bycia i kontaktu z Nim: „Wiara stale chce pytać [...] / jeśli Bóg jest milczeniem / zamilczeń potrzebą” (*Noc*, w: Twardowski 2002, t. 7, s. 7); w innym zaś miejscu poeta dziękuje wierszem: „Dziękuję Ci po prostu za to, że jesteś [...] / za to, że milczysz. Tylko my – czytani analfabeci / chlapiemy językiem” (Twardowski 2002, t. 5, s. 53).

Milczenie jest sposobem kontaktu z Tajemnicą, bez której ks. Twardowski nie wyobraża sobie kontaktu z Bogiem i z ludźmi. Może gdyby wszystkie tajemnice zostały wypowiedziane, prawda przestałaby być prawdą? Poeta pyta: „Gdzie się prawda zaczyna a gdzie rozum kończy [...] / czy słowo jeszcze słowem czy nagle milczeniem [...]” (Twardowski 2002, t. 6, s. 79). Wyjaśniliśmy, że słowa do prawdy prowadzą, ale pomiędzy słowem a prawdą jest jeszcze milczenie – gdy go nie usłyszymy, nie zbliżymy się do prawdy. Dlatego w dekalogu słów ks. Jana musiało się znaleźć *milczenie* – jedyny rodzaj słowa pozwalający opowiadać o Tajemnicy, bez której nie ma prawdy; słowo spoza ziemskiego i ludzkiego wymiaru. Opowiada o tym wiersz *Ile razy*:

Milczenie podczas rozmowy  
milczenie w liście  
milczenie w książce telefonicznej [...]  
milczenie w milczeniu  
milczenie po milczeniu [...]  
ile to razy

nawet nie wierząc  
spotykamy się w innym świecie (Twardowski 2002, t. 6, s. 50).

Milczenie w naszych słowach używanych na co dzień jest też konieczną odległością, by słowa, jak dźwięki w muzyce, mogły wybrzmieć, by mogły znaczyć. Jest konieczne, by słowa zbliżyły się do prawdy cierpienia i miłości. J. Kowalewska-Dąbrowska zauważa, że milczenie w poezji Jana Twardowskiego jest najlepszym rodzajem słowa, by zbliżyć się i do prawdy, i do cierpienia właśnie, bo są one niemożliwe do opowiedzenia za pomocą zwykłych słów (Kowalewska-Dąbrowska 2002, s. 31). W wierszu *Na dobranoc* poeta pisze: „Rozgadana wiedza / wymowna poezja / [...] bo milczy tylko prawda i nieszczęście” (Twardowski 2002, t. 6, s. 78).

Z milczeniem ma związek niedopowiedzenie wszystkiego do końca. Tak rozumiane niedopowiedzenie jest początkiem milczenia. Jest też wyrazem niepewności wobec prawdy, która jest niepoznawalna w całości. Niepewność jest więc bliższa prawdzie niż pewność. W wierszu *Pewność niepewności* ks. Jan dziękuje swojemu nauczycielowi:

Dziękuję Ci za to  
że niedomówionego nie domawiałeś  
niedokończonego nie kończyłeś  
nieudowodnionego nie udowadniałeś

dziękuję Ci za to  
że byłeś pewny że niepewny [...]  
nie mówiąc  
powiedziałeś mi tyle o Bogu (Twardowski 2002, t. 6, s. 111).

Niedopowiedzenie pozostawia też miejsce na zdziwienie i niepokój, bez których według Jana Twardowskiego poznanie świata jest niemożliwe, dlatego poeta pisze: „nie zabieraj pytań/pozostaw niepokój” (Twardowski 2002, t. 9, s. 91) i napomina:

Szukasz prawdy ale nie tajemnic [...]  
wiedzy a nie zdziwienia [...]  
nie milczysz ale pyskujesz o Bogu [...]  
inteligentny i taki niemądry (Twardowski 2002, t. 7, s. 8).

Trzecie przykazanie dekalogu ks. Twardowskiego przypomina więc o używaniu szczególnego słowa, które jest milczeniem, i wbrew powszechnemu przekonaniu – o konieczności niepewności, niedomówień, niepokoju. A przecież

czy na co dzień nie „pyskujemy” właśnie, nie tylko o Bogu, ale także o wszystkim wokół nas?

#### IV. Pokora i prostota

Pokora nie jest dziś kojarzona z posługiwaniem się słowem, zwłaszcza w publicznych dyskusjach, na internetowych forach, w codziennych rozmowach. **Jednak gdy zapominamy o pokorze, zaczynamy budować ze słów swój pomnik – zamiast mostu w stronę drugiego człowieka.** W wierszach ks. Jana każde słowo jest fragmentem mostu, na pewno nie pomnika. W wierszu *Taki malutki* poeta wyznaje:

Nie chceć być wielkim poetą  
nie chceć być wielkim malarzem [...]  
w świecie za wielkim  
w czasie za krótkim  
Bóg się nie wstydzi że taki malutki (Twardowski 2002, t. 10, s. 16).

Bóg w wierszach Twardowskiego jest „taki malutki”, „by świat było widać” – „dzieło największe bo anonimowe” (Twardowski 2002, t. 6, s. 151). Jan Twardowski, pisząc, stara się naśladować największego Mistra, tworzy więc i mówi z pokorą. W czwartym przykazaniu omawianego dekalogu napomina:

Podpisujemy imieniem i nazwiskiem  
wiersze książki obrazy  
wdzięczni że nas dostrzegą  
stawiamy sobie pomniki  
zamawiamy grób z fotografią na wszelki wypadek  
pokazujemy swój smutek jak wychudłą świnię  
swoją miłość i rozpacz by grubiej śpiewały (Twardowski 2002, t.6, s. 151).

Czy nasz „kontakt” ze znajomymi na internetowym portalu nie polega właśnie na tym, o czym mówi poeta? Ks. Twardowski, przypomina wierszem: „jak śmiesznie jest powtarzać tylko własne imię” (Twardowski 2002, t. 4, s. 63), że „szczęściem jest własnym światłem już nie świecić” (Twardowski 2002, t. 4, s. 59), „żeby nie być taką czcigodną osobą / której podają parasol [...] / w telewizji jak srebrnym nieboszczykiem kręcą / wieszają przy gwiazdach filmowych” (Twardowski 2002, t. 4, s. 41). Tymczasem w mediach społecznościowych przede wszystkim po prostu jesteśmy, a nie jesteśmy w kontakcie z Innym. Jesteśmy gwiazdami i chcemy świecić własnym światłem. Z każdym komentarzem wyświetla się nasze starannie edytowane zdjęcie, informacją o nas jest każde



polubienie czy zameldowanie. Zamiast porozumiewać się, pokazujemy się Innemu, a naszą sceną jest monitor. Dziś nie srebrny, ale kolorowy – w komputerze, laptopie czy smartfonie. Gorzka to refleksja, na szczęście ks. Jan nie poucza z pozycji mądrzejszego, przyznaje się do swoich błędów i słabości. Poeta wyznaje Bogu w wierszu *Nie umiem*:

Przepraszam że jestem tak niedelikatny [...]
   
że gram Ci na nerwach
   
powtarzając ja, o mnie, ze mną
   
nie umiem jak minister przestać błyszczeć i mrugać (Twardowski 2002,
   
t. 6, s. 144).

Tak więc pokora, bycie przezroczystym – by w słowach było widać nie nas, ale prawdę i drugiego człowieka (por. Sulikowski 2001, s. 89). Pokora, bo nie spotkamy Innego, gdy nie odwrócimy wzroku od obrazu siebie, jaki tworzymy w słowach. Ks. Jan daje przykład: „Odejść od siebie [...] / od własnych wierszy potrzebnych jak dziura w nylonie [...] / bez fotografii własnej na biurku” (Twardowski 2002, t. 5, s. 23); „Być niezauważonym by spotkać się z Tobą” (Twardowski 2002, t. 6, s. 120).

Pokora prowadzi w wierszach Jana Twardowskiego do **prostoty słów**. Czyż nie jest tak, że cenimy prostotę wypowiedzi, ale raczej u innych, bo ułatwia nam ona zrozumienie? Sami ulegamy pokusie, do której przyznaje się poeta w wierszu:

Postanowiłem pracować nad tym
   
żeby się pozbyć
   
byka retoryki
   
wazeliny stylizacji
   
galanteryjnych pauz
   
wypucowanej składni [...] (Twardowski 2002, t. 5, s. 62).

## V. Niepouczanie

Nie lubimy być pouczeni, ponieważ czujemy się wtedy gorsi. Nie lubimy narzucania gotowych teorii, bo czujemy, że nie mamy wyboru. Jednak sami, choćby we wspomnianych mediach społecznościowych, czujemy się tak często uprawnieni do pouczenia innych. Ale skoro, jak mówi poeta, nic nie wiemy na pewno – jakie mamy prawo, by pouczać innych? Ks. Twardowski wyjaśnia, że w jego wierszach nie znajdziemy ani pouczenia, ani nawracania; w jednym z najbardziej znanych utworów, właśnie pod tytułem *Wyjaśnienie*, wyznaje:

Nie przyszedłem pana nawracać [...]  
jestem od dawna obdarty z błyszczenia [...]  
po prostu usiądę przy panu  
i zwierzę swój sekret  
że ja, ksiądz  
wierzę Panu Bogu jak dziecko (Twardowski 1994, s. 70).

Jeśli ks. Jan kogoś poucza, to tylko siebie:

Żebym pisząc wiersze [...]  
nie przychodził w wilczej skórze wtajemniczonych [...]  
nie był zbyt pewny  
(przecież nawet biała kawa nie jest biała) [...] (Twardowski 2002, t. 5, s. 67).

W czasach gdy niemal wszyscy czują się ekspertami w niemal każdej dziedzinie życia, warto pomyśleć o tym postuluacie ks. Jana.

## VI. Obecność i twarz

Obecność jest według Jana Twardowskiego kolejnym warunkiem niezbędnym do komunikacji z Innym. Nie chodzi o obecność słuchacza – chodzi o obecność nas samych we własnych słowach. **Nasze słowa muszą mieć naszą twarz.** Twarz – nie obraz naszej twarzy. Być może tyle dziś wokół mowy nienawiści, bo nie czujemy się obecni w swoich słowach, nie utożsamiamy się z nimi, ukrywamy twarz za profilowym zdjęciem, pseudonimem, w „budce ze słów” modnych, ale nie naszych własnych – o czym pisze poeta w przywoływanym już wyżej wierszu *Do samego siebie*:

[...] a nade wszystko żebym nie chował twarzy do rękawa  
nie zamykał się w budce poezji –  
kiedy trzeba mówić najprościej (Twardowski 2002, t. 5, s. 67).

Świadomość twarzy w wypowiedzianych słowach jest bardzo ważna w doświadczeniu księdza kaznodziei i pojawia się także w innych utworach. W wierszu *O kościele* ks. Twardowski (2002, t. 5, s. 56) pisze: „Kościele [...] z amboną tak prostą że nie sposób było zakryć / na niej żadnym kazaniem swej własnej twarzy [...]”. Według omawianego dekalogu słów musimy „być w swoich słowach”. Nie po to, żeby podkreślić swoją ważność, ale aby pamiętać o tym, że wypowiedzanie słów to wypowiedzanie siebie. Słowa nie przechodzą przez nasze usta jak przez medium, nie biorą się spoza nas – wychodzą z naszego serca. Jakaś część nas pokonuje w słowach odległość od ja do Innego. Słowa nie trafiają

w pustkę, nie okłamią pustki, nie skrzywdzą pustki. Nasze słowa usłyszy Inny. Fenomen wierszy Jana Twardowskiego polega m.in. na tym, że w jego poetyckich słowach widzimy jego twarz. Każdy wiersz jest też spojrzeniem w naszą twarz:

O jakże już nie znoszę wszystkich świętych kazań,  
 mądrych, dobrych, podniosłych, pobożnych i słabych  
 Kiedy głoszę je, czasem urwałbym w pół zdania [...]  
 Inna rzecz [...]  
 Grzesznikowi w twarz popatrzeć i nie mówić słowa [...]  
 (Twardowski 2002, t. 4, s. 99).

## VII. Miłość i zaufanie

W wierszu *Lipiec sierpień* ks. Twardowski pisze: „[...] ile razy musisz [...] / zatrzymać się i urosnąć / żeby się nie stać nienawiścią” (Twardowski 2002, t. 6, s. 137). **Nie stać się nienawiścią. Stać się miłością...** Gdy wypełnimy wszystkie przykazania rozważanego dekalogu, komunikacja z Innym będzie zawsze rozmową, zwierzeniem, sporem – **w miłości**. Bez niej kontakt z Innym jest niemożliwy. Czytając wiersze Jana Twardowskiego, możemy poczuć to, co bohaterka wiersza *Niewidoma dziewczynka*, która oglądając palcami obraz Matki Bożej, wyznała: „tyle tu wszędzie spokoju pomiędzy słowem a miłością” (Twardowski 2002, t. 5, s. 113). Słowa księdza-poety, zbliżając do prawdy, zbliżają do miłości, dlatego są dla wielu takie pociągające. Ks. Twardowski przestrzega, by komunikacja z Innym nie wyglądała tak, jak w wierszu *O miłości bez serca*, gdy miłość przypomina pusty kształt emotki przesyłanej w wiadomości SMS:

[...] jak często tylko do płaczu potrzebne jest serce  
 do pisania listów na miękko  
 okolicznościowych wzruszeń [...]  
 Serce to jeszcze za mało żeby kochać (Twardowski 2002, t. 6, s. 139).

Miłości towarzyszy zaufanie. Żeby mówić do Innego, musimy mieć według ks. Twardowskiego przede wszystkim **zauwanie do siebie**:

Po prostu proszę ciebie  
 o trochę ufności,  
 by oprzeć się na biednej  
 mej kapłańskiej duszy [...] (Twardowski 2002, t. 4, s. 104).

## VIII. Uśmiech i humor

**Humor i uśmiech w poezji J. Twardowskiego są naturalnym, nieodłącznym elementem kontaktu z Innym**, bo świat jest uśmiechem Boga. Książę-poeta mówi: „Boże po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty” (Twardowski 2002, t. 4, s. 35). Uśmiech i poczucie humoru należą też do najczęściej podkreślanych cech poezji J. Twardowskiego (por. Sulikowski 1995, s. 79). Uśmiech do drugiego człowieka to, podobnie jak milczenie, szczególnie rodzaj słowa, które wprowadza konieczną dla porozumienia przestrzeń – dystans do samego siebie, przestrzeń dla Tajemnicy, emocji. Uśmiech w wierszach ks. Jana nigdy nie jest przypadkowy, banalny i nie jest w sprzeczności z innymi omawianymi przykazaniami dekalogu słów: pokorą, miłością, a nawet cierpieniem. W wierszu *Nieszczęście nie-nieszczęście* poeta pisze:

Jest taki uśmiech co mieszka w rozpacz  
bo gdy widzisz zbyt czarno to często inaczej [...]  
jest uśmiech co się nawet na cmentarzu kryje [...]  
narzekasz że świat surowy jak grzyb niejadalny  
a w świecie stale uśmiech niewidzialny (Twardowski 2002, t. 9, s. 88).

## IX. Autorytety w świecie słów

Ks. Twardowski chętnie opowiada w swoich wierszach o źródłach i ludziach, którzy są dla niego wzorami, wskazując tym samym, że warto mieć takie wzory. Podstawowym źródłem odniesienia jest dla poety Biblia – jako źródło niezmiennej prawdy, ale także formy i brzmienia słów. Biblia jest w wierszach ks. Twardowskiego „nadal uparta” (Twardowski 2002, t. 5, s. 93), a słowa mają moc dzięki swej prostocie: „Spać się kładę, a tu mi się śni [...] z przypowieści jedno proste słowo” (Twardowski 2002, t. 4, s. 88). J. Twardowski ma też szacunek i sympatię do poetów z przeszłości:

[...]żebyśmy nie zgłupieli  
ulecz nas  
Lenartowiczem  
Syrokomlą  
Lechoniem  
Kamińską  
Baczyńskim z powstańcami [...] (*Przychodzę*, w: Twardowski 2002, t. 8, s. 87),

ale jest wyraźnie nieufny wobec tego, co obecnie w słowach modne. Prosi Boga: „Przywróć mi Panie z dawnych lat [...] Kochanowskiego przekład psalmów” (Twardowski 2002, t. 4, s. 77) oraz z sympatią wspomina „wiersze staroświeckie”, jak w wierszu *Na pamięć*: „Takiego wiersza dziś się nie drukuje [...] / niemodny stary jak Syrokomla / ale nie kłamie (Twardowski 2002, t. 10, s. 25).

## X. Inne uwagi, zalecenia i krótkie podsumowanie

W ostatnim punkcie poetyckiego dekalogu ks. Jana i podsumowaniu rozważań o etyce słowa zawartej w jego wierszach warto wspomnieć uwagi poety o tworzeniu poezji, np.: „[...] spraw / niech poeci piszą wiersze prostsze od wspaniałej poezji” (*Który stwarzasz jagody*, Twardowski 2002, t. 6, s. 82), czy:

[...] uratuj wiersze nieśmiałe i bose  
takie co nie idą jak krytyk za modą  
szanują księdza Bakę z klerykalną brodą  
takie co nie świecą jak szyja ozdobna  
za które nie płacą dolarami Nobla (*Królewno*, w: Twardowski 2002, t. 8, s. 78).

Ks. Twardowski wypowiada się również w swoich wierszach na temat powszechnie używanych wulgaryzmów. O „słowach brzydkich” mówi:

Gdy śmierć przyjdzie z doktorem  
by oczy otwierać  
nikt nie mówi słów brzydkich  
nie krzyczy cholera (Twardowski 2002, t. 10, s. 26),

a w wierszu o jednoznacznym tytule *Przestroga* pisze: „[...] w październiku brązowe podgrzybki / Nie klnij do ciężkiej cholery / bo świat niebrzydki” (Twardowski 2002, t. 10, s. 84). Argument przeciwko wulgaryzmom jest tu bardzo prosty – nazwę go ekologicznym: **wulgaryzmy zaśmiecają świat**.

W wierszach ks. Jana nie brak takich słów, jak „dziękuję”, „przepraszam” i „proszę”, które wciąż musimy sobie przypominać; czytając tę poezję, stajemy się świadkami łez wzruszenia, wybaczenia – nie znajdziemy zaś w niej na pewno osądzania (Twardowski 1994, s. 122). Zauważyłam też, że zasady etyki słów Jana Twardowskiego, mimo że poeta zmarł kilkanaście lat temu<sup>4</sup>, przypominają popularną ostatnio metodę „porozumienie bez przemocy” (Rosenberg 2018). Jest to wspólne z autorem metody przekonanie, że przyczyną zaburzeń kontaktu

<sup>4</sup> Jan Twardowski zmarł w Warszawie 18 stycznia 2006 r.

z Innym jest ego, a w porozumieniu najważniejsze są: dawanie z serca, branie odpowiedzialności za własne uczucia i zrozumienie Innego (por. punkty o obecności i miłości w omawianym dekalogu).

Słowa w wierszach J. Twardowskiego służą przede wszystkim rozmowie, czyli spotkaniu z Innym; A. Sulikowski (s. 244) zauważa:

Dla poety rozmowa – w dziele literackim, w działaniach codziennych także – staje się podstawowym aktem komunikacji. Do tego stopnia nawet, że monolog liryczny, znany nam z wierszy, w gruncie rzeczy jest zawsze nakierowany albo na „ty” czytelnika, albo na „Ty” boskie [...]”;

warto więc może zastanowić się chwilę nad odtworzonym przeze mnie dekalogiem ks. Jana, by słowa, które wypowiadamy, służyły spotkaniu z Tajemnicą wokół nas i w drugim człowieku, a nie odgradzały nas od niej.

## Bibliografia

Bronk A. (1988), *Rozumienie. Dzieje. Język. Filozoficzna hermeneutyka H. Gadamera*, Lublin.

Jacobson R. (1972), *Poetyka w świetle językoznawstwa*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, t. 2, Kraków.

Kowalewska-Dąbrowska J. (2002), *Gdy milczenie jest mową... Kilka uwag o pojęciu milczenia w języku potocznym i w poezji Jana Twardowskiego*, „Poradnik Językowy” nr 9.

Kowalewska-Dąbrowska J. (2004), *Prawda w poezji Jana Twardowskiego*, „Poradnik Językowy” nr 8.

*Pismo Święte* (2016). *Stary i Nowy Testament. W przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. M. Petera, ks. M. Wolniewicz, Poznań.

Rosenberg M.B. (2018), *Porozumienie bez przemocy. O języku życia*, Warszawa.

Smaszcz W. (2003), *Ks. Jan Twardowski. Poeta nadziei. Życie i twórczość*, Białyсток.

Sulikowski A. (1995), *Świat poetycki księdza Jana Twardowskiego*, Lublin.

Sulikowski A. (2001), „*Serce czyste...*”. *Świat poetycki ks. Jana Twardowskiego*, Lublin.

Twardowski J. (1994), *Nie przyszedłem pana nawracać*, Warszawa.

Twardowski J. (2002), *Utworki zebrane*, oprac. A. Iwanowska (t. 2, 5–10), M. Kindziuk (t. 4), Kraków.

## Streszczenie

**„Ty co nie zbawiasz dusz porośniętych słowami...” – czyli czego o słowach uczy w swoich wierszach Jan Twardowski?**

W refleksji nad słowem zwróciłam się do swojego mistrza Jana Twardowskiego. Punktem wyjścia do rozważań jest cytat z jednego z wierszy: „Ty co nie zbawiasz dusz porośniętych słowami”. Koresponduje on z biblijnym ostrzeżeniem Jezusa: „W dniu sądu ludzie zdadzą sprawę z każdego niepotrzebnego słowa” (Mt 12,36–37). Zauważam, że w tekstach biblijnych etyka języka jest tematem poruszonym bardzo często, np. w psalmach. W głównej części moich rozważań formułuję – na podstawie wierszy Jana Twardowskiego – „dekalog słów” poety. W dekalogu tym znalazły się kolejno punkty: oszczędność słów, prawda, milczenie i celowe niedopowiedzenie, pokora i prostota, niepouczanie, obecność mówiącego i twarz, miłość i zaufanie, humor – oraz inne uwagi.

**Słowa kluczowe:** Jan Twardowski, etyka, słowo, milczenie, prawda, pisanie, poezja, niepouczanie, rozmowa, spotkanie

## Summary

**„You do not save souls covered with words ...” – what does Jan Twardowski teach about the words, in his poems?**

In reflection on the word, I turned to my master Jan Twardowski. The starting point for my considerations is a quotation from one of the poems: „You do not save souls covered with words”. It corresponds with the biblical warning of Jesus: „But I say unto you, That every idle word that men shall speak, they shall give account thereof in the day of judgment” (Mt 12,36–37). I notice that in the biblical texts, the ethics of language is a topic often discussed, for example in psalms. In the main part of my considerations, I formulate the poet’s „decalogue of words” based on the poems of Jan Twardowski. The decalogue includes the following points: saving words, truth, silence and intentional understatement, humbleness and simplicity, ignorance, the presence of the speaker and face, love and trust, humor and other remarks.

**Keywords:** Jan Twardowski, ethics, word, silence, truth, poetry, no teaching, conversation, meeting